

# ZBUKU, La Vida Loca (ft. Kobra)

Najpierw schodzisz w dół, potem idziesz trochę w górę  
Przecież od zawsze marzyłeś żeby mieć w pokoju rurę  
Wiem co kryjesz pod kapturem  
Jak pachnie Twoja pussy  
Wiem, że chcesz ze mną to zrobić  
Wiem, że chcesz ale nie musisz [x2]

Siemanko, siema, hejka, hej, dobrze wiesz kim jestem  
Jestem tym typem który przyszedł zabrać Ci powietrze  
Chcesz wiedzieć jak się pieprzę kiedy szepczesz mi do ucha  
Myślisz, że jestem taki, i możesz mnie dziś oszukać  
No dobra, masz mnie tutaj, cóż, bo taki jestem  
Jestem niegrzeczny, więc lubię te które są niegrzeczne  
Nie powiem twojej siostrze, która przyszła razem z tobą  
Ze będzie to robić z moim ziomkiem tu, pokój obok  
Zagram moje solo, nie powiesz, mam przy tym tupet  
Kiedy rozpinam Ci stanik, a trzymam Cię wciąż za dupę  
Lubisz wciągać futer, najlepiej nie pomieszany  
Spoko jestem pochetany, nic nie dojde do Twojej mamy  
Dobrze wiesz kiedy to gramy, zawsze gramy to głośno  
Melanże do rana, mania na, La Vida Loca, siostro  
Wprowadzę Cię w dorosłość, nie jesteś już tak młoda  
Zabiorę to, co Twój tato przez te 20 lat chował

Najpierw schodzisz w dół, potem idziesz trochę w górę  
Przecież od zawsze marzyłeś żeby mieć w pokoju rurę  
Wiem co kryjesz pod kapturem  
Jak pachnie Twoja pussy  
Wiem, że chcesz ze mną to zrobić  
Wiem, że chcesz ale nie musisz [x2]

Najpierw schodzisz w dół, potem idziesz trochę w górę [x2]

Jestem jebnięty, prowadzę dziwny tryb życia  
Jakbym za nic miał te prawa za które Bóg będzie mnie rozliczał  
Jestem typem typa, który w chuju ma tych typów,  
Co powiedzą ze to nie jest rap, bo do takich bitów  
Tą piątkę wprost z coffee(tu) którą przywiózł mi mój ziomek  
Zaraz sobie skręcę z niej joye, wejdę w bit, rozpierdolę  
Biorę majka to płonę i palę i w ogóle  
Jestem w najlepszej formie życia, bo nie miałem takiej wcześniej  
Widać po mnie agresję, nareszcie lecę po swoje  
Rozwijam talent jak zwoje, wpadam na scenę jak pojeb  
Wylej mi whisky i colę, choć wolę whisky i sprite'a  
Dwie kostki lodu, nie więcej, a wszystko to w samych majtkach  
Choć to życie nie bajka, biedny chce pożyć bogato  
W ten oto sposób co tydzień żegnam się z całą wypłatą  
Jebie mnie co Ty na to, dwadzieścia dwa lata za mną  
Jeszcze nadejdzie ta pora żebym się w końcu ogarnął

Najpierw schodzisz w dół, potem idziesz trochę w górę  
Przecież od zawsze marzyłeś żeby mieć w pokoju rurę  
Wiem co kryjesz pod kapturem  
Jak pachnie Twoja pussy  
Wiem, że chcesz ze mną to zrobić  
Wiem, że chcesz ale nie musisz [x2]

Najpierw schodzisz w dół, potem idziesz trochę w górę [x2]

Ty i ja, i ten blat w kuchni  
Whisky, lód i ten blant w kuchni  
Face down, ass up  
Ty liżesz cipki? Nie wierze - chuchnij! (chuuu)  
La Vida Loca, mówiłem o tym już na Goldenerze

Ricky Martin to gej, okej?  
Ja jestem na stówę hetero frajerze  
Zabieram te dupy na inną planetę jak VNM  
Noszę gotówkę bo znam cenę  
Opróżniam lodówkę z butelek  
Płynie szampan, leje go dziwkom bo sam nie lubię  
Młode kocury tu chcą poruchać, dlatego podają się za mnie w klubie  
Wchodzę z buta, wieczory panieńskie i akademiki  
I kiedy mówię, że possiesz fiuta, to jestem poważny jak techno viking  
Opróżniam flakon, krzyczę YOLO i puszczam pawie  
I szczerze pierdolę co o mnie pomyślisz  
Bo pierdolę wszystko i dobrze się bawię  
Choć ze mną dziwko, pokaże Ci pokój, Lech Wałęsa  
Czyj to pokój? W sumie nie wiem,  
I szukam tej pełnej butelki w kredensach  
Znajduję, odkręcam, polewam od serca  
Żyjemy chwilą bo żyje się chwilę  
I chcemy te chwile zachować jak zdjęcia